

Dwa prądy Kiszyniewskiego
rozboju.

Dwa prądy

KISZYNIEWSKIEGO ROZBOJU

Dolny i górny

Kraków 1903

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 7:
Tel. 26-68-63



21.919

Krew którą wyznawcy Boga
Miłosierdzia i Pokoju od czasu
zaprowadzenia ich religii przelali,
starczyła-by prawdopodobnie, a-
by wszystkich żyjących obecnie
zwolenników innych wyznań za-
topić. (*Shelley, Królowa Mab,*
uwaga do VII rozdziału).

I.

Przechodzą dni, przechodzą noce — a zmora
Kiszyniewskich wypadków nie przestaje mi piersi
tłoczyć. I moc wyższa odemnie wciska mi pióro
do ręki, każe wypowiedzieć się, abym żalem i obu-
rzeniem podzielił się z innymi, a tak choć w części
uwolnił się od tej mary dręczącej — każe pisać,
pisać koniecznie, choć ani chcę, ani mogę! Nie
mogę; bo trudno w świeżych jeszcze oparach krwi
szykować myśli i szeregować zdania, trudno w na-
turalnem wzburzeniu całej duszy porządkować
chłodno logicznie materiały idej i faktów, boleśnie
i nieznośnie wykuwać gładkie frazesy, okrągłe sty-
lowe zwroty, nad mogiłami zabitych dziesiątków
ludzi, wobec rzeżenia umierających jeszcze po
szpitalach, wobec nieumilkniętego jeszcze jęku setek
rannych, wobec ogromnego ludzkiego tłumu, że-
braczo-posępnie siedzącego na ruinach swoich do-
mów, na gruzach wczorajszego dobytku. Nie chcę:
bo jawną jest dla mnie śmieszna niemoc pióra
tam, gdzie intelektualnym katom, którzy zażegli,
rozdmuchali i błogosławili ten niszczący płomień,
a dziś po zaułkach znikczemnionej prasy i w kół-

4

kach przyjaciół zacierają radośnie ręce — należałoby pręgięz widomy postawić; bezsilną jest wartość słów w epoce, gdy wszystkie one prostytuować zaczęły, gdy niema świętych wyrazów, gdy najświętsze na powszedni użytek zabrała obłuda i złość, gdy wymowa łotrowska tak upodobniła się do uczciwej, że już i ta ostatnia budzi podejrzenie i swawolny śmiech; marną pociechą jest wypisywanie artykułów, nie zmieniających nic, nie działających na nikogo, gdy drwi z nich przemoc tych, co mają prawo kształtowania życia swoją złą wolą, przymusem i nakazem, nieubłaganą historyczną zasadą zdobytych górujących miejsc; marnem zajęciem jest rzucanie na papier poszarpanych kawałków własnego mózgu i serca, gdy wypada im krwią ociekać, nawoływać i jęczeć w próżni, gdy owa przemoc stanęła między niemi i lepszymi duszami, nie pozwala im działać i świecić na korzyść tych dusz, a mówiącemu śmieiej i donośniej potrafi zawsze nałożyć kaganiec na usta.

Lecz pisać muszę: — choćby dla siebie i dla tej bezsilnej garstki jednakowo czujących i myślących ze mną muszę odruchowo podnieść krzyk skargi, winienem skonstatować dla samego skonstatowania, dla racyi dnia i oddzielonej od nas przepaścią racyi przyszłości, w obliczu podeptanych szlachetnych natchnień i oklaskujących to podeptanie szalbierzy, przed trybunałem przesłoniionych kurzawą krwi ideałów — muszę skonstatować, że w pewnym momencie dzisiejszego czasu, w oczach cywilizowanego świata, Rosya szalonym pędem zleciała w najciemniejsze głębie średniowiecza, albo inaczej, że barbarzyństwo czasów zamierzchłych wynurzyło się z głębin wieków, aby rozgościć się w Rosyi XX stulecia, oddając hołd

panującym w niej a pokrewnym sobie ideom! Ten fakt, że był to spadek głęboki i zupełny, spadek całego gmachu od fundamentów do szczytów, albo że była to wizyta średniowieczności, nie przypadkowa i sporadyczna, lecz w pełnym rynsztunku i na całej przestrzeni, udowadnia się jaskrawo następującym splotem zjawisk: prześladowanie ludzi za odmienną wiarę, średniowieczna baśń o rytualnym morderstwie, wrywanie ludziom języków i wykluwanie oczu, masowe gwałcenie małoletnich, znęcanie się nad kobietami i starcami, rozdieranie żywcem dzieci, podrzucanych jak piłki krwawemi rękoma rozjuszonego tłumu, niszczenie i hańbienie synagóg, bezczeszczenie zwitków Tory publicznie załatwianemi funkcjami fizyologicznemi w domach modlitwy, zupełna obojętność tak zwanych chrześcian, wskazujących tylko pogańsko »ikonami«, wystawionemi w oknach, które szyby oszczędzić należy, zorganizowana grabież majątków żydowskich, przewodnictwo i udział w grabieży ludzi z warstw »inteligentnych«, nieposzanowanie umarłych, zabawianie się trupami, pomoc i błogosławieństwo władz i nadmiar... wynajem za pieniądze, doręczane rotmistrzom przez domyślniejszych i bogatszych żydów, żołnierzy po 50 rubli od sztuki za obronę swojego sklepu: obraz doskonale średniowieczny! A jedyny rys nowożytny, nie psujący zresztą harmonii całości — to piękny druk kłamliwych doniesień urzędowego dziennika w parę dni po wypadkach i »ostrzeżenie«, dane dziennikowi »Prawo« za artykuł profesora Nabokowa*), uczciwie i szlachetnie oświetlający prawdę i wskazujący winowajcę rozruchów — w panującym sy-

*) Syn byłego ministra, profesor cywilnego prawa w szkole »prawowiedzenia«.



stemie. Ostrzeżenie za »szkodliwy kierunek« (»wrednoje naprawlenie«), dane dziennikowi »Prawo« wobec braku ostrzeżeń pod adresem gazety Kruszewana »Bessarabca«, rozdmuchającego usilnie legendę o rytualnem morderstwie w Dubosarach na parę dni przed świętami Wielkiej Nocy, dowiodło tylko z pożądaną jasnością, że kierunek ku sprawiedliwości, prawu, miłości bliźniego, jest w oczach rządu rosyjskiego szkodliwy, że oczywiście tedy pożytecznym jest kierunek, prowadzący do zabójstw, grabieży, do rozpruwania brzuchów ludziom i napełnienia ich pierzem, do wbijania kobietom gwoździ przez nozdrza i wszelkich bezeceństw! — dowód, stwierdzony dodatkowo w tych dniach zapomogą w kwocie 25.000 rubli, udzieloną przez Ministerjum spraw Wewnętrznych redaktorowi gadzinowo-antysemickich pism »Bessarabiec« i »Znamia«, szubrawcowi z pod ciemnej gwiazdy, Kruszewanowi, któremu obecnie cała uczciwa prasa rosyjska napłuła w twarz — za co nałożono jej kneble na usta w postaci ministerskich instrukcyj, zakazujących polemiki w kwestyi kiszyniewskiej z »Nowem Wremieniem«, w postaci ostrzeżeń i wzbronień sprzedaży ulicznej, kasowań pojedynczych numerów, jakoby »niecenzurowanych« (!) pism przed wyjściem z drukarni *) i t. p. Tym sposobem dodatkowo skonstatować wypada, że nieszczęśliwa inteligencya rosyjska — garść ludzi uczciwych i rozumnych — znalazła się w żelaznym pierścieniu, w pośród dwóch naciekających ją zapór: podnoszącego się z dołu zezwierzecenia niekulturalnych mas i odśmiejającego się doń przyjaźnie, umundurowanego o przyzwoitym wy-

*) Prasie prowincjonalnej wzbroniono całkiem dotykać kiszyniewskich wypadków.

głędzie zezwierżenia górnych sfer, dopuszczających niemal trzydniowe rozboje w państwie, gdzie pono według kodeksu istnieje nietykalność życia i prawo własności majątkowej, a według manifestów pono i tolerancja religijna, posiadających kule i bagnety — ale tylko przeciw bezbronnym i wyzyskiwanym tłumom robotniczym, nie przeciw zbójcom, gwałticielom i grabieżcom w ruchawce antisemickiej, wdrażających śledztwo po wypadkach przy pomocy osób, które były ich natchnieniem, jak np. sędzie śledczy Dawidowicz, pisujący w »Bessarabcu« pod pseudonimem »Wicz« podżegające przeciw żydom artykuły! Rozpacz bierze, gdy się pomyśli, że ponad całą tą zmorą państwowo-społecznego układu na niedosięgli-chińskiej wysokości siedzi niemy »symbol« samodzierca, pozbawiający się sam władzy, w obawie, aby krokiem, zrobionym bez pomocy doradców w rodzaju Plewego et consortes, nie uczynić jakiego głupstwa, słyszący i widzący tylko to, co mu oni powiedzą i pokażą, ślepy i głuchy na wszystkie inne, bezmowny — symboliczny cień władzy »samodzierczawnej«!... Cesarz, jako człowiek, niezadowolony był podobno z ostrzeżenia, danego »Prawu« z »winy« Nabokowa, którego artykuł *) dostał się do oczu cesarskich tylko dzięki uczciwości księcia Oldenburskiego, stojącego w obronie profesora, ale cesarz, jako cesarz, nic »nie mógł« uczynić przeciw reprimandzie, która dotknęła Nabokowa z ust ministra sprawiedliwości za życzeniem Plewego. Cesarz, jako człowiek, na wieść o rozruchach Kiszyniewskich chciał pono postać na ofiary 15 tysięcy rubli; ale cesarz, jako cesarz, uwierzył »Prawitielstwiennemu Wiestnikowi«, że

*) Tytuł: »Kiszyniewska krwawa łaźnia«.

żydzi sami byli winni, iż ich skatowano, bo jakiś jeden żyd podobno zepchnął z karuzelu chrześciankę, a na drugi dzień, kiedy już był spokój (pierwszego dnia »zabito 9 żydów« i »uspokojono się«!), żydzi sami »zaczęli«; ergo wniosek pierwszy w sprawie tak doniosłej, że żydom »samoobrona«*) zostaje zabronioną. Kwestya dwudniowych gwałtów w państwie, podczas których przeszło 80 ludzi zabito, przeszło 300 raniono, 600 domów i 700 sklepów zrabowano, sprowadza się do kwestyi »kto zaczął«, a nie, jak mogło to wszystko trwać tak długo; kwestya ta rozstrzyga się nadomiar kłamliwie, bo tylko »owi żydzi, zachynający w większej (!) liczbie« ucierpieli! — a ten dokument urzędowy rzuca się, jako wyjaśnienie, oświeconej Europie: Kompromitujące »testimonium paupertatis«, moralnej i umysłowej nicości rządu, jeżeli nie dowód rozprężenia sił, słabości wojsk i policji!...

II.

Pozwólcie, że odmaluję wam w kilku rysach obraz nieszczęśliwy miasta w dni pogromu na zasadzie opowiadań świadków naocznych, abyście ocenili dokładnie i fakty i ideową ich stronę; dotknę tylko kilku rysów, mających główne znaczenie dla poniższych wywodów.

Straszliwy jęk unosi się nad całym miastem, kałuże krwi rozlewają się po ulicach. Gdzieś z gór-

*) Uczciwy generał Drahomirow, widząc na co się zanosi, a nie chcąc dopuścić do podobnej rzezi bezbronnych ludzi w Kijowie, dał zezwolenie żydom, aby się zbroili. Okólnik ministerjalny ubocznie zwracał się przeciw temu zarządzeniu Drahomirowa.

nych pięter domu wyrzucani są ludzie na bruk. W jednym miejscu »bawią się w ten sposób dziećmi. Tam z okien donosi się jęk brzemiennej kobiety, usadowionej na krześle i bitej drewnem po brzuchu. Owdzie ojcu 6-ga dzieci za obronę ich wyrywają język i krtań. Ówdzie pilują ręce żydowi — stolarzowi, ówdzie zarzynają ojca małoletniej dziewczyny, którą gwałci po kolei gromada pijanych wyrostków. Owdzie garstka ludzi pracuje w ciągu 10 godzin nad rozbiciem kasy Rudiego, który w ciągu 10 godzin nie może znaleźć pomocy u policji i u wojska i jako żebrak powraca nazajutrz do spustoszonego domu. Ulicą jedzie tramwaj — rozpasana tłuszcza dostrzega w nim żyda — biegnie za tramwajem, woła: »zrzućcie, zrzućcie nam żyda!« — i chrześciance z imperyalu zrzucają pod nogi tłuszczy człowieka, który zostaje zdeptany na śmierć. Żyd odwozi trupa do trupiarni — spostrzega to tłum — ściąga furmana z kozła — zabija go także... Każdego napotkanego żyda — słyszycie, k a ż d e g o bez wyjątku, tłum bije w głowę, rani, wyrywa sobie, podrzuca: trzy-sta rannych! — ile uderzeń?! Trwa to całe godziny! I na to patrzy policja — na to patrzy wojsko. Policja znajduje słowa dla grabieżców: »tu, bracia, dosyć... idźcie dalej... dalej...« I tłum po porządku rabuje wszystkie sklepy, niszczy całe ulice... Wojsko z zawieszonymi przez plecy strzelbami ma tylko pytanie na ustach: »co robić«; i w uszach zadowalniającą je odpowiedź policji: »nic« (»niczewo«)... Ówdzie pasya niszczenia zwraca się przeciw wszystkiemu — niewinne zegarki deptane są na bruku; »rozsądniejsi« zabierają co mogą; »rozsądniejszym« gdzieniegdzie pomaga »rozsądna« policja — ba!! pewien przezorny policyant na parę dni przed rozruchami wyna-

jął skład dla rzeczy: zebrał żniwo obfite w czasie pogromu — pono na 40 tysięcy! Damy z inteligencji ubierają się w rotundy, wyrzucone przez tłum z magazynów; panowie z inteligencji — notaryusz, członek »Dumy«, współpracownicy »Bessarabca«, kierują pochodem tłumy, z zorganizowanego poprzednio, poduszczonego odezwami drukowanymi, podjudzonego opowieścią o zabójstwie rytualnem. Wice-gubernator Ustrugow *), przyjaciel, opiekun »Besarabca«, tryumfuje. Gubernator... uprzednio zamknął się, potem wyjechał w powozie za miasto... stracił głowę... telegrafował do Ministerjum, co ma czynić — nie wie, czy wolno użyć broni, jeżeli mordowani i grabieni są tylko żydzi; jak na to wyższe sfery spojrzają?!... zwłaszcza, że żydzi podejrzani są obecnie o propagandę socjalistyczną?! Generał Beckman rwie się do wystąpienia czynną ręką, lecz nie może uzyskać zezwolenia od gubernatora »na piśmie«, a bronić ludzi mordowanych niewinnie i mieć zwyczajne ludzkie uczucia... nie pozwala mu dyscyplina i obawa utraty komendy, lub »wygowora« od władzy! Taksamo czują inni oficerowie i żołnierze: — gdyby nie mieli mundurów, może poszliby bronić kobiet, starców, dzieci, choć to »żydowskie«, ale... »dyscyplinowani« nie mogą nic uczynić. Tylko patrzą!...

Więc żydzi, poddani rosyjskiego państwa, płacący podatki i służący temu państwu krwią — (jak ów, któremu tłum odebrał z pieniędzmi i medał cesarski »za wyborową służbę«, zbił go i ogra-

*) Są tacy, co temu panu przypisują wcześniejszą organizację pogromu; co do mnie, to w taki Makiawelizm rządu, lub jego przedstawicieli — nie umiem uwierzyć.

bił) — dostali się w rosyjskiem państwie, posiadającym prawa, wojsko i administracyę, w okrutną zasadzkę. Zamknięci pierścieniem wojsk i policyi — i wybijani przez zbójców przy świetle dnia! Chcą wydostać się z miasta, dążą na kolej — służba kolejowa zamyka przed nimi drzwi, wyrzuca ich na schody peronu; i tuż na peronie tłum ich chwyta, zabija, rani. Zamknięci, ogarnięci niszczącym żywiołem, wiedzący, że już w mieście niema ratunku dla nich, pragną choć ideowo połączyć się z innymi miastami, wierzą, że sprawiedliwość istnieje jeszcze za tym żelaznym pierścieniem, gdzieś w Kijowie, Petersburgu... pragną donieść swoim, co się z nimi dzieje, wezwać pomocy: rzucają się do telegrafu — lecz depesz ich nie chce przyjąć nikt! Gubernator na dni parę przed nieporządkami uspokoił deputacyę żydowską, że »wieści o gotujących się rozruchach« są głupstwami (»hustiaki«); teraz telegraf nie może skompromitować gubernatora i wydać »sekret« nieporządku!...

Więc wracali na ulice, próbują się zbierać i bronić — są aresztowani, rozpędzani bagnetami (dla nich bagnety się znalazły!), namawiani, aby dla nierozdrażniania tłumów zamknęli się w domach i »siedzieli cicho«. Więc pozbawieni najpietwotniejszego prawa »samoobrony« siedzą w domach cicho — siedzą w piwnicach i na strychach z gromadą drżących kobiet i dzieci, blednąc na myśl, że nieostrożny krzyk dziecka może zdradzić miejsce ich pobytu. Są rozłączeni, bezsilni... Co robi wojsko, policya, rozpędziwszy ich do domów? Nic!... Po 10, po 20, po 30 opryszków wpada do domów, plądruje wszystko, znajduje ukrytych na strychach i w piwnicach, bije, zarzyna, gwałci. Jakiś uczeń realnego gimnazjum wyciągnięty zostaje z ustępowego miejsca — za-

duşzony! A więc wydani zostali, poprostu wydani na rzeź przez policję!... Udogodniono mord zło-
czyńcom! — po kolei w pokojach, rodzinami —
kilkoro słabych przeciwko gromadzie zbrojnych
zbójów!... Administracyjnie!...

III.

I to działo się w dzień święta prawosław-
nego... Na pamiątkę zmartwychwstania Chrystusa!...
przy szczęśliwych okrzykach »Chrystus woskrese!
Bij! Zabij! »Każdego żyda!« — więc cały naród,
całe plemię, w którym są nasiona ducha Spino-
zów i Marksów, Lassalów i Heine'ów... ba! Pa-
włów i Piotrów — więcej jeszcze, samego Chry-
stusa...

»Eksploatacyja« — odpowiadają »rosyjscy«
ludzie z prasy, eksploatującej nienawiść wyzna-
niową i robiący na niej doskonale interesy. Eks-
ploatacyja? — to tłómaczenie dla rozdarcia dziecka
na dwoje, pobicia 90-letniej kobiety, wyklucia czło-
wiekowi jedyne go oka, odrzynania piersi młodym
dziewczętom?! Więc przez nienawiść dla eksploa-
tatorów gwałci się małe dzieci? przez nienawiść dla
eksploatatorów kradnie się i rozbija kasy? Kłamstwo,
podwójne kłamstwo! Eksploatacyja przez nędzny,
wiodący psie życie proletaryat żydowski, wyzy-
skiwany przez swoich i nie swoich! Eksploatacyja
przez ubogi, w pocie czoła pracujący, za psie pie-
niądze, rzemieślniczy żydowski lud! O, ja wiem,
że są żydzi-eksploatatorzy, lichwiarze, pijawki —
lecz rosyjskich lichwiarzy, rozmaitych Rozwywa-
jewych nie karano tak srogo — i rosyjski lud nie
zgodziłby się, aby go wyduszono bez wyboru je-
dnostek za winy pewnej jego części — eksploa-
tatorów.

Powiedzcie raczej: »konkurencya!« — niepożądaną jest dla was konkurencya obcego rasowo pierwiastku, ponieważ innym plemiennie ludzom chcecie odebrać prawo do życia, ponieważ nie umiecie nic więcej zrobić, jak tylko stłoczyć ten naród w dusznych granicach »strefy osiadłości«, skazując go na robotę wyzysku, miast zużytkować jego siły praktyczno-ekonomiczne i intelektualne dla ożywienia waszego chorującego na charłactwo przemysłu i handlu! Skarżycie się na ciemnotę tego ludu, nie umiejąc go oświecić, ponieważ wszędzie, na każdym kroku, stawiacie zapory oświacie, gdyż tylko w mrokach możecie utrzymać dotychczasową władzę! »Nie chcecie żydów« wy, co umiecie wszystko tanio u żyda kupić, wy, co Elźbiecie, orzekającej o wygnaniu »nieprzyjaciół Chrystusa« odpowiadaliście prośbami Waszych gubernialnych stowarzyszeń szlachty, aby żydów zatrzymała w kraju, bo są »niezbędni« i »użyteczni dla handlu«, wy, coście jednogłośnie w osobach państwowych urzędników stwierdzili to samo w obliczu wahającej się Katarzyny!

Nie! nawet eksploatator-żyd nie jest tak »groźny« waszym rozbijającym w Kiszyniewie »bośniakom«, ani konkurent-żyd, umiejący do *minimum* ograniczyć swój zarobek z uczciwego rzemiosła, nie może tak zbydlęcić waszych »mastierowych«, aby wasz lud szedł mordować kobiety i dzieci, wydierać żydom oczy i języki, bić i zabijać każdego napotkanego na ulicy semitę!

Tę rzeź, to barbarzyństwo, to zezwierzęcenie waszego ludu mogliście osiągnąć tylko jednym sposobem: skorzystaliście z jego ciemnoty, okłamaliście ciemnych, że żydzi zabijają chrześcijańskie dzieci na krew do mac! Tylko ten ciągle wskrzesający upiór, pielęgnowany przez waszą podłość, pomaga

wam obracać wasz niekulturny lud w gromadę dzikich zwierząt!

I w tem tkwi największa tragedia.

Tragedya w waszym sposobie nauczania religii!... Gdzie są wasi duchowni, którzy nauczać mają »chrześcijańskiej etyki«? Gdzie byli podczas rozruchów kiszyniewskich? O! oni umieją tylko wyklinać Tołstojów! Umieją się modlić po cerkwiach, przed którymi nieraz na urągowisko wiary chrześcijańskiej — stoją armaty, zostawione przez Napoleona, którego wasze mrozy zwyciężyły: pogańskie świątynie Marsa, ale nie chrześcijańskie kościoły! Tysiąc lat uczą naród wasz chrystyanizmu — a nie nauczyli go miłości bliźniego.*) Powiedzieli mu, że żydzi umęczyli Chrystusa, ale nie powiedzieli mu, że żydzi go stworzyli, powiedzieli mu, że żydzi odwrócili się od jego nauki, ale nie powiedzieli, że szła ona ze źródeł żydowskich i że żydzi-apostołowie dali jej rozwojowy impuls. Nie powiedzieli mu, że Chrystus przyszedł po to, aby »zakon Mojżeszowy spełnił się do joty« i zezwolili tym sposobem, aby chrześcijanie plugawili zwitki Mojżeszowego zakonu, aby krwią żydów, śliną swojej wściekłości i... gorzej jeszcze bryzgali na oporę wiary Chrystusowej! Nie powiedzieli mu, że Chrystusa zamordowali nie ci żydzi, nieszczęśliwi proletaryusze, którym ziemia pali się pod nogami, ale ci żydzi podobni do was, którzy co dnia mordujecie Chrystusa waszym fałszem i złością; nie powiedzieli im, że Chrystus rozbity został na krzyżu przez takich państwowców, jak wy, przez takich obłudnych klechów, jak owi, co wykleli Tołstoja, — rozbity na krzyżu za to, że

*) To i kilka zdań powyższych stosuje się nietylko do Rosyi.

był rewolucjonistą przeciw ideom, którym służyć każe i dzisiaj wasz rząd, przeciw zakrzepłym dogmatom, zjadającym i dzisiaj wasze mózgi!... Tysiąc lat kłamią popy wasze religię Chrystusową do spółki z opiekuńczym rządem — tysiąc lat żyd wskazywany jest ręką duchownego i administratora, żyd, jako morderca Chrystusa, — i czemuż dziwicie się potem, że ciemny motłoch wasz a n a u k ę c h r z e ś c i a ń s k ą przeobraża z teorii w praktykę?!

Wasz świat załgał się i wywichnął sobie duszę tak dalece, że najlepsi z was nie są już w stanie bronić życia żyda, jako poprostu człowieka; muszą to czynić w wykrętno-dyalektyczny, (nie dziwna, iż niezrozumiały dla prostego ludu,) sposób, cuchnącemi starzyzną ideami: »nie zabijajcie odszczepieńców żydów, bo gdyby wszyscy żydzi przyjęli wiarę chrystusową, to poganie przez nienawiść dla żydów nie przyjęli by jej i wy, moje dzieci, bylibyście dziś poganami«. A już ta najpiękniejsza z obron zlewająca na żydów błogosławieństwo dziecinnej wdzięczności za odszczepieństwo — jeszcze kosztowała »Nowosti«, że wydrukowały odnośną przemowę szlachetnego biskupa — »ostrzeżenie«!

Szerzycie ciemnotę wśród swoich i pozwalacie szerzyć się ciemnocie wśród żydów, a potem wasz rząd, w imię zasady: »*divide et impera*« błogosławi rzuceniu się silniejszego fizycznie i liczbowo żywiołu na drugi, udogadnia mu nieludzką i niedołęztwem gubernatorskim warunki masowej rzezi i bodaj nawet zaciera ręce radośnie — bo żydzi »buntują«! A i czemuż wasz tłum nie ma różnć bezprawnych, których pozbawiliście możności ruchu, których ograniczyliście mnogością praw wyjątkowych? Czyż żyd nie stał się przez to w oczach

tego tłumu pół-człowiekiem? Czyż trudno było uwierzyć podjudzonym — o hańba, przez barbarzyńców z »inteligencyi« — że »za zabicie żyda niema kary«, że »sam car pozwolił«. I teraz ci zabójce mimowolnie naiwnie rozwodzą rękoma i pytają: »jako? mówiono, że wolno, a teraz to nie wolno? za co sąd?« — bo tak brzmią autentycznie skargi sprawców rzezi Kiszyniewskiej, badanych przez sędziów śledczych.

A przecie i rząd rosyjski nie pozwala zabijać żydów i rząd nawet sądzi, iż nie tylko w Złato-
uściu przeciw robotnikom gubernator »miał prawo wystąpić energicznie«! Przecie sam rząd pozbawił Kiszyniewskiego gubernatora von Raabena urzędu — w miesiąc po »krwawej łaźni Kiszyniewskiej«!..
W mie-siąc!!..

Dn. 21 Maja 1903 r.



INSTYTUT
 BADAŃ LITERACYJNYCH
 BIBLIOTEKA
 00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 76
 Tel. 25-68-83

Czcionkami i nakładem Drukarni Narodowej w Krakowie,

F

21.919